



Fot. M. Münz. Lwów.

Szkoła kadecka we Lwowie: Front gmachu szkoły kadeckiej dla piechoty, przy drodze Wuleckiej.

Szkoła kadecka we Lwowie.

Podczas gdy Galicya zachodnia dawno już miała szkołę kadecką dla piechoty w Łobzowie pod Krakowem, gdzie mogła się kształcić młodzież nasza, poświęcająca się zawodowi wojskowemu — Galicya wschodnia mimo ustawicznych prób posłów do Rady państwa i mimo obietnic ministrów długo się jej doczekać nie mogła.

Młodzież ze wschodniej Galicji musiała wędrować do Koszyc i Pragi, ogółem po za granicami kraju szukać fachowego wykształcenia, skąd wracała obca dla swoich, nie pojmująca często obywatelskich obowiązków wobec rodzinnej swojej ziemi.

Aż wreszcie obietnice rządu przybrały realną postać. We Lwowie, na wzgórzu równoległym do placu wystawowego, przy wąskiej drodze prowadzącej na Wulkę, za miastem, prawie że na pustkowiu, zaroili się setki robotników, zawrzało gorączkowe życie i w roku 1899 wystrzelił pod niebo ogromny trzypiętrowy gmach, nad którego bramą zawisł dwugłowy orzeł, okolony wstęgą z napisem: „Szkoła kadecka dla piechoty“.

Olbrzymi gmach, którego front liczy czterdzieści sześć okien, wzniesiony na dużym płaskowzgórzu, dominującym po nad całem miastem, z wszechstron widny jest jak na dłoni, a białe jego mury zdala już zwracają na się uwagę wszystkich zdążających do Lwowa, czy to drogą kołową, czy też kolejną.

— „O! ta widać już kadety!“ — pocieszają się okoliczni włościanie, zdążający na targ, w swej pieszej wędrowce, czy to podczas mrozu i śnieżnej

zadymki, czy podczas deszczów jesiennych, czy w czas letnich upałów.

Okolica, w której wzniesiono gmach szkoły kadeckiej, należy nie tylko do najzdrowszej, ale i do najpiękniejszej części miasta. Przecież opodal od szkoły wśród malowniczych debr i wąwozów, rozsiadł się uroczy Park Jana Kilińskiego, największa ozdoba Lwowa, a zaraz naprzeciw po drugiej stronie tak zwanego stryjskiego gościńca, wśród zczerniałych od starości murów, biela się marmury pomników, na zamkniętym już dawno stryjskim cmentarzu. Wąską drożkę wulecką przerobiono na wspinały murowany gościniec, a w ślad zatem podmuch cywilizacji wionął ponad tem pustkowiem, które długi czas było przytułkiem dla bezdomnych włóczęgów i wykolejonych indywiduów, kryjących się przed argusowem okiem policyi.

Rząd wznosząc tę szkołę niespodziewał się nawet, aby Galicya mogła jej dostarczyć tylu frekwentantów, na ilu gmach obliczono. Tymczasem zaraz w pierwszym roku szkoła zyskała zupełnie odpowiednią liczbę wychowanków.

Lwów zaroił się od młodzieży w wojskowych mundurkach kadetów, a przechodnie co dnia widzą teraz oddziały tej młodzieży, dziarsko maszerujące przy odgłosie trąbki przez miasto, na plac ćwiczeń za Zamarstynowem, lub na strzelnicę kleparowską.

Wnętrze szkoły urządzone jest nader starannie i z uwzględnieniem wszystkich wymogów higieny. Sale naukowe jasne i widne, sypialnie przestronne, zaopatrzone w najnowsze przyrządy wen-

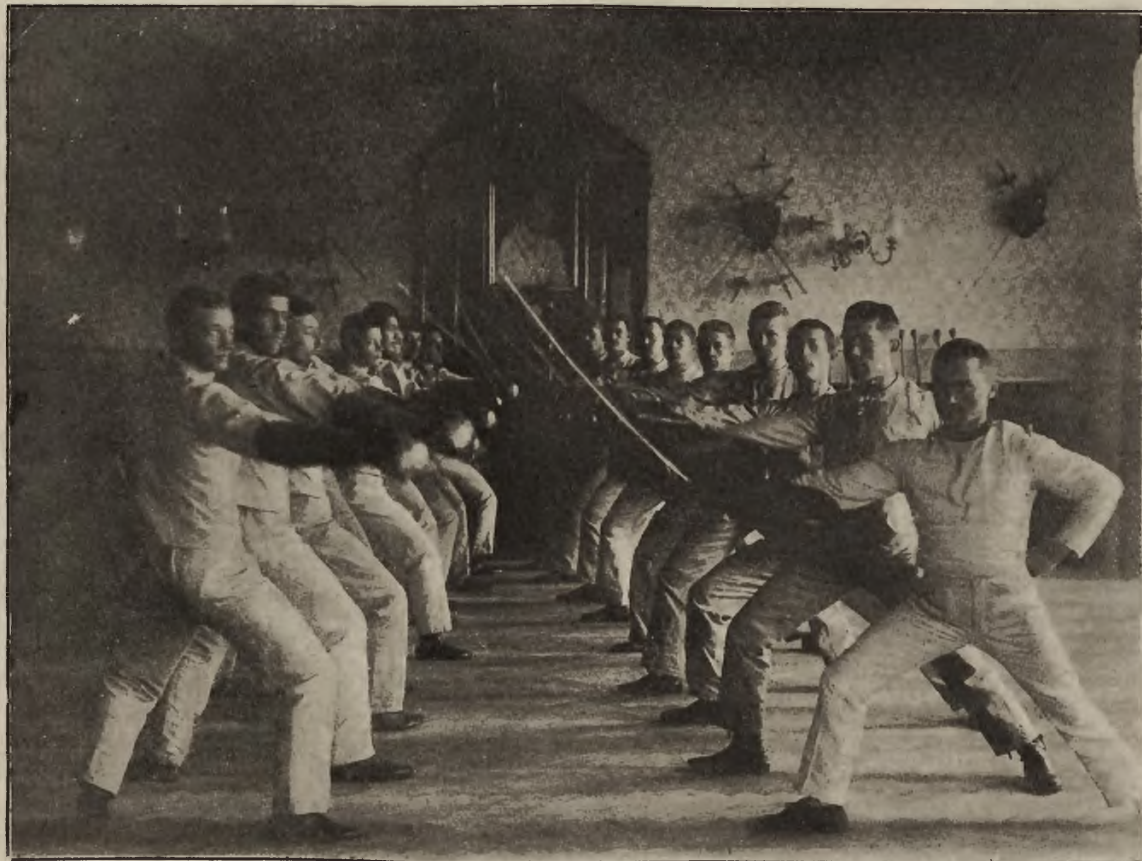
tylacyjne, zapewniają elewom tego zakładu rozwój zdrowia i sił fizycznych tem bardziej, że pedagodzy-oficerowie przywiązują ogromną wagę do wychowania powierzonej sobie młodzieży w tym właśnie kierunku, a rozporządzają niezbędnymi do tego środkami.

Ogromna sala gimnastyczna z wszystkimi przyrządami, oraz sala fechtunkowa, gdzie dzień w dzień przyszli oficerowie ćwiczą się we władaniu pałaszem, są głównym terenem, na którym odbywa się fizyczne wykształcenie młodzieży. Po za tem, ćwiczenia wojskowe na powietrzu niemało przyczyniają się do zahartowania jej sił i zdrowia.

Wzorowa czystość i porządek, które cechują sale naukowe i sypialnie, ogółem gmach cały, najlepiej uwidaczniają się w olbrzymiej jadalni, gdzie elewi wraz ze służbowym oficerem zasiadają do codziennego posiłku. Lśniaca jak szkło podłoga, śnieżnej białości obrusy i serwety, co dnia zmieniane dowodzą tego najlepiej.

Taką samą czystość taki sam porządek widzimy i w czytelni elewów i w szpitaliku który przeznaczony tylko dla użytku wychowanków, mieści się również w gmachu szkolnym.

Po za tem gmach obejmuje jeszcze prywatne pomieszczenia dla komendanta szkoły i nauczycieli-oficerów, tych naturalnie, których obowiązek służbowy zmusza do mieszkania w obrębie zakładu.



Fot. M. Münz. Lwów.

Szkoła kadecka we Lwowie: Elewi szkoły w sali fechtunkowej podczas lekcji.

Fot. M. Münz. Lwów.

Szkoła kadecka we Lwowie: Sala jadalna w gmachu szkolnym, z zastawą obiadową.